

Marjan Reutt

Bierdiajew o komunizmie

Sylwetka Bierdiajewa rysuje się mocno na tle żywego ruchu umysłowego, jaki rozwinął się po wojnie w krajach zachodniej Europy. Zajmuje on w tym ruchu miejsce w pewnym sensie wyjątkowe, gdyż jest jedynym świeckim myślicielem na miarę europejską, reprezentującym kierunek religijny w powojennej literaturze filozoficzno-socjologicznej. Można powiedzieć, że Bierdiajew jest jednym z najciekawszych myślicieli współczesnych, którego wpływ rozciąga się na całą elitę kulturalną Europy. Huxley, Keyserling, Coppola, Maritain i cały szereg innych wiele zawdzięcza rosyjskiemu filozofowi. „Nowy, wspaniały świat” Huxleya to najlepsza satyra na przesadny racjonalizm współczesności, nosi motto zaczerpnięte z „Nowego średniowiecza” i zawiera tendencje idące w podobnym kierunku. Popularność Bierdiajewa na Zachodzie wynika z sugestywnej i głębokiej wiary, którą są przeniknięte wszystkie jego utwory i z przedwzrostu logiki jego metafizycznego patrzenia. Ciekawe jest, że słynna polakożerca książka Hessego „Partenau” opiera się o poglądy mistyczne Bierdiajewa, który bezwzględnie wywarł duży wpływ na formowanie się ideologii hitlerowskiej. Mistyka rosyjska doskonale godzi się z mistyką pangermańską i służy do wzmocnienia tendencji wrogich w zasadzie słowiańszczyźnie. Jest to jeden z paradoksów współczesności.

NOWE ŚREDNIOWIECZE

W powodzi literatury europejskiej o charakterze historyzoficznym wybiła się na pierwsze miejsce książka Bierdiajewa „Nowe Średniowiecze”. Jej zawdzięcza Bierdiajew swoją sławę i popularność na Zachodzie i dzięki niej my znamy rosyjskiego myśliciela, niestety, tylko z nazwiska. „Nowe Średniowiecze” nie było tłumaczone wcale na język polski tak, jak nie tłumaczono nic Keyserlinga, Ferrero, Unamuna, Massisa, Maritaina, Spenglera i t. d. Zagadnienia, które były przedmiotem dyskusji na Zachodzie przeszły w Polsce bez echa, a miejscowa „elita” wołała studiować Lindsaya. Dobrze to nie świadczy, ani o naszym wydawcy, ani także o czytelniku.

W „Nowem Średniowieczu” postawił Bierdiajew zagadnienie współczesnego kryzysu kultury jako przejście do nowej epoki rozwojowej, w której ludzkość wróci do dawnych ideałów życia duchowego i odpowiednio do tego zmieni formy współżycia na bardziej odpowiadające owym ideałom. Na czoło zagadnień wysuwa się problemy religijne, które podporządkują sobie całokształt życia społecznego. W nowej epoce wróci surowa dyscyplina — wewnętrzna i mocne związanie człowieka z otoczeniem społecznym. Wróć do formy życia, które były w średniowieczu i dzięki którym ludzkość mogła zdobyć trwałe podwaliny moralno-społeczne. W „Nowem Średniowieczu” znajduje najpełniejszy wyraz katolicka doktryna uniwersalizmu. Świat stanowi jedną rozumną i celową całość, której początek i koniec znajdują swoje uzasadnienie we wszechogarniającej mądrości Boga. Sens historii polega na realizacji myśli Bożej w dziejach. W ujęciu tem przejawia się w całej pełni skłonność Bierdiajewa do mistycyzmu i głęboka wiara w Boga, który ma realizować rekombinację człowieka prawdą i dobrem w stworzonym przez siebie świecie.

Ostatnio wydano w Paryżu nową książkę Bierdiajewa „Christianisme et Réalité Sociale”. Znała zła się tam polemika Bierdiajewa z podstawowymi „prawdami” marksizmu. Wyjaśnione zostały duże wątpliwości związane z mytem materializmu dziejowego, który wystąpił na tle polemiki jako kierunek obciążony grzechami wieku niekonsekwencji i błędów. Styl Bierdiajewa lapidarny, mocny i agresywny. Wywody proste i jasne. Książka pisana szczerze i z prze-

konaniem pozostawia niezatarte wrażenie.

MARKSIZM I RELIGJA

W Rosji Sowieckiej odbywa się na wielką skalę eksperyment, którego konsekwencje trudno jest nawet próbować przewidywać. Usiłują tam zbudować królestwo Boże bez Boga na ziemi. Odbywa się rugowanie generalne duszy ludzkiej. W imię czego dokonywa się to wszystko? W imię proletariatu, zgodnie z doktryną Marksa.

Markszizm — centralne w pewnym sensie zagadnienie epoki, tam w społeczno-gospodarczej rzeczywistości znalazło swoje ostateczne sformułowanie i urzeczywistnienie. „Marksizm — mówi Bierdiajew — usiłuje być koncepcją uniwersalistyczną, integralną, odpowiadającą na wszystkie podstawowe zagadnienia i nadającą sens samemu życiu. On jest jednocześnie poetyką i moralnością, nauką i filozofią. On jest nową religią usiłującą zastąpić chrześcijaństwo. Prawdziwi marksiści są, ze swego typu, żarliwymi dogmatykami: dalecy są oni od sceptycyzmu i krytycyzmu jako wierzący w system dogmatów”. Na tem tle rysuje się nam wyraźnie fanatyczna postać wyznawcy nowych prawd, wyposażona w ogromną dynamikę człowieka wiary. W tych warunkach rozumie się odrazu tempo sowieckiego życia i fantazyjne plany „piatiletki”. Wiara tych ludzi buduje nową Rosję.

Markszizm zatem jest nie tylko kwestią społeczną, wywołaną ekonomicznym stanem warstwy robotniczej, niezdrowym stosunkiem wzajemnym kapitału i pracy, ale jest przede wszystkim kwestią religijną. Marksizm, to bunt materji przeciw duchowi. Nie uważa się on za przejściową kategorię historyczną, wywołaną biegiem procesu dziejowego, ale uważa się za absolutną i ostateczną formę bytu społeczeństw ludzkich, za królestwo wieczyste doskonałości i szczęśliwości. W tem tkwi największy błąd i największe jego kłamstwo. Słusznie tedy mówi Bierdiajew, że w podstawach marksizmu tkwi fałsz i obłuda. Myśl Marksa zamyka się w ciasnym kole formuł, a ideową podstawą marksizmu — to niewiara w Boga, w nieśmiertelność duszy i w swobodę oraz niezależność ducha ludzkiego. Cechy te podchwycione przez Bierdiajewa znajdują swoje sformułowanie w pismach Marksa i Engelsa. Ten ostatni wprost powiada: „Istotna jedność świata polega na jego materialności”. Tak, marksizm nie uznaje ani Boga, ani duszy. Istnieją materia i duch. Główną przyczyną powstania wszechświata są przekształcenia, jakie się dokonały w łonie materji. Dzięki tym przekształceniom powstało życie i świadomość. W tym mechanizmie powstałym świecie musiały się rozwinąć siły produkcyjne, które powołały do życia coraz to inną organizację społeczną, inne prawo, inną moralność, inną sztukę. Dlatego to wszystko powstało i rozwinęło się, na to Marks i Engles wyrażają odpowiedź nie dając.

Według Marksa i Engelsa cały idealny porządek świata, to tylko wynik mechanicznych procesów. Bierdiajew, oczywiście, stoi na biegunowo przeciwnym stanowisku, uważając, że w całym wszechświecie przejawia się wyższy rozum, kierujący biegiem jego życia i nadający sens wszystkim procesom w nim zachodzącym. Logicznie bardziej uzasadnione jest stanowisko Bierdiajewa. Istotnie marksizm wpręga pełne treści życia ludzkie w bezsensowny łańcuch ślepych konieczności. Wszystko jest tu konieczne, ale wszystko dzieje się bez celu. Pewność, że dobro i piękno będą triumfować, nie istnieje w mechanistycznym, marksistowskim ujmowaniu rzeczywistości; tu wszechwładnie rządzą przypadki. Powstanie każdego tworu zależy od pierwotnych przyczyn, działających ślepo i nie kierowanych żadnym rozumem. Prawda i kłamstwo, dobro i zło to kwestja ukształtowania się odpowiedniej wypadkowej, która może dać w wyniku dobro, a jutro zło. Trudno się w tem dopa-

trywać logiki. Wszelka wiara w dobro i prawdę, jako konieczne elementy rozwoju świata, musi zniknąć, bo przecież uznaje się wszystko zgóry za ślepy wynik procesów materialnych, wynik niezależny od osobistych starań człowieka. W ten sposób podrywa się wszelką moralność i niszczy się podstawy współżycia społecznego. Jako kierunek ideowo-religijny, czem usiłuje być w istocie, według Bierdiajewa, marksizm, daje on twierdzenia względne, nie zaspakajające potrzeby wierzenia, a specjalnie w dziedzinie moralnej jest kierunkiem bankrutującym. Moralność — dowodzi Bierdiajew — wynikająca z konieczności, to wogóle żadna moralność. Z pojęciem bowiem moralności łączy się pojęcie swobody wyboru postępowania i wolności woli, negując te momenty, staje marksizm na stanowisku amoralnym, a więc społecznie bezwartościowym. Trafnie zauważa Bierdiajew, że marksizm, stojąc na stanowisku, iż idee są odbiciem stosunków gospodarczych, odejmuje sobie samemu charakter bezwzględnej prawdy, słusznej w każdej epoce historycznej. Zgodnie bowiem z jego własną doktryną, jest on wyrazem stosunków, które panowały w dziedzinie gospodarstwa w 19-tym wieku i jako taki dziś na tle innych stosunków jest przeżytkiem. Oryginalnie ujmuje Bierdiajew marksovską ideę proletariatu. Dowodzi on, że jest to przeniesienie cech narodu wybranego na klasę społeczną, która w ten sposób powołana jest do odegrania roli Odkupiciela w stosunku do całego społeczeństwa. Marks był żydem — powiada Bierdiajew — i jak każdy żyd, pielęgnował w podświadomości idee narodu wybranego. Idee te przeniosł na klasę robotniczą i tak powstała najdziwniejsza na świecie teoria klasy wybranej. Proletariat jest wolny od grzechu wyzyskiwania bliźniego i dlatego jemu zostały objawione „prawdy” materialistycznego pojmowania dziejów, walki klas, nadwartość i jemu tylko przypadło w udziale szczytne posłannictwo dziejowe. Proletariat łączy ludzkość w harmonijną całość i znieśie wyzysk. Od chwili objęcia władzy przez proletariata zniknie zależność człowieka od materialnych sił, które zostaną podporządkowane świadomej woli ludzkiej. Wszystko to razem jest dość naiwne. Cała ta materialistyczna teoria cudu razi swoim prostactwem i jakimś prymitywnym mesjanizmem z ghetta. Mesjanizm ten sprzeczny był z materializmem, ale o to się nikt nie kłopotał i nie kłopotce.

CHRYSTJANIZM

I WALKA KLAS.

Koncepcje, rzucane przez Marksa, przy głębszej analizie okazują się pełne wewnętrznych sprzeczności i dalekie są od owego obiektywizmu, o którym tak często mówią socjaliści. Bierdiajew słusznie podkreśla, że chrystjanizm jest bardziej realistyczny od marksizmu, głoszącego sprzeczną zresztą z materializmem mitologiczną teorię klas. Materializm jest przecież wrogiem wszelkich mitologii obcych, ale nie może uniknąć tworzenia własnych. Proletariat

w ujęciu Marksa nabiera cech doskonałości boskiej, staje się ideą, przestając być gronem zwykłych, dalekich od doskonałości ludzi, czem w rzeczywistości jest. Inaczej chrystjanizm — powiada Bierdiajew — daleko on jest od idealizowania rzeczywistości, w której widzi ogrom zła, krzywd, wyzysku i niedoli, widzi wiarygodność, chciwość i nieprawość ludzkie, widzi ogrom upadku niedoskonałego człowieka i rozumie konieczność wielkiej pracy nad sobą.

Od koncepcji chrześcijańskiej daleko jest ideologia zarówno socjalistyczna, jak i kapitalistyczna, jak i demokratyczna. O pierwszej już mówiliśmy, co do drugiej, to różni ją od chrystjanizmu wiara w harmonię procesu społecznego i wreszcie trzecia wysuwa obce chrystjanizmowi stanowisko formalistyczne, względne, poddające i rozstrzygające wszystkie większości głosów, jak gdyby prawda — mówi Bierdiajew — mogłaby być wynikiem głosowania. Najgłębszem i najważniejszem ujęciem kwestji społecznej odznacza się chrystjanizm, który uważa, że „kwestja społeczna jest przede wszystkim zagadnieniem moralnym, zagadnieniem wewnętrznego przeobrażenia człowieka i społeczeństwa, zagadnieniem religijnej zmiany stosunku człowieka do człowieka, t. j. zagadnieniem chrystjanizmu” — powiada Bierdiajew. Niewłaściwe ujęcie kwestji społecznej, jako walki klas i wynikającej stąd nienawiści społecznej wypływa w marksizmie z błędnego pojmowania samej klasy. Według Bierdiajewa, klasa jest funkcją rozwoju społecznego, zależną całkowicie w swoim rozwoju od jednostek. Nie jednostka, jak chce Marks, jest tworem klasowym, lecz klasa tworem jednostek. Klasa jest przemijającym, mechanicznym ugrupowaniem i dlatego nie może być żadnym kryterjum podziału społeczeństwa na odmienne kategorie. Niema stałych cech klasowych. Klasa nie kształtuje określonych typów psychicznych, jest tylko zbiorowiskiem różnorodnych. Ujmowanie zatem klasy jako pewnej kategorii o cechach wspólnych, jest nonsensem. Koncepcja proletariatu, to koncepcja nie naukowa, lecz religijno-mityczna. Niema klas dobrych, albo złych, są tylko ludzie dobrzy lub źli. Mamy zarówno wśród komunistów, jak i doktorów medycyny ludzi dobrych i złych. Za szczyt nie doręczności należy uznać marksistowski podejście do sprawy, mówiące, że każdy kominiarz jest lepszy od doktora medycyny, bo jest kominiarzem. Marks — mówi Bierdiajew — utożsamia proletariata z dobrem, a burżuazję ze złem i robi z walki klas walkę Ormuzda z Arymanem. Etyka i ekonomja są u Marksa dziwniecznie pomieszane przyczem pierwszą identyfikuje z reguły z drugą. Marksizm i kapitalizm ogromnie są tutaj do siebie podobne, traktują zgodnie człowieka jako kategorię ekonomiczną.

Inaczej religia. Kościół nie neguje doniosłej roli ekonomiki czy polityki, ale stanowczo zabrania uważania wskazań tych nauk za prawdy ostateczne, zwłaszcza tam, gdzie wchodzi w

grę osobowość człowieka. Kościół nie może zgodzić się na traktowanie człowieka, jako rzeczy, a pracy, jako towaru, nie może uznać i rozgrzeszyć egoizmu gospodarczego, bezwzględności wolnej konkurencji, prowadzonej z pogwałceniem etyki, chciwości, okrucieństwa, materializacji życia i negacji ducha. Wyzysk człowieka przez człowieka zawsze był i będzie złem z punktu widzenia Kościoła. Stanowisko Kościoła jest zawsze nieprzejednane, o ile chodzi o człowieka i człowieczeństwo, o duszę, o godność ludzką, o prawo sprawiedliwej zapłaty, o minimum egzystencji, godnej człowieka. Kwestja społeczna była zawsze dla Kościoła walką o wyzwolenie człowieka. Kościół, zgodnie z religją, zawsze uważał pracę za przeznaczenie człowieka na tym świecie. Pracować, znaczyło spełniać swój religijny obowiązek. Kościół w odniesieniu do człowieka pracy zajmował zdecydowanie radykalne stanowisko. Znalazło to wyraz w doktrynach katolickich myślicieli i w organizacji całego życia średniowiecznego. Bierdiajew dowodzi, że społeczeństwa i dziś muszą być zorganizowane na wzór średniowieczny. Muszą powstać syndykaty, oparte o zasadę współpracy i współdziałania, przyniknięte głęboko duchem religijnym i etycznym. W ramach tych syndykatów musi płynąć uporządkowane życie gospodarcze.

Socjalizm, który powstał na tle kapitalizmu, nie może być jego zaprzeczeniem. Negacją ducha kapitalistycznego jest wyłącznie chrystjanizm, który stoi ponad kapitalizmem i socjalizmem, ponad walką klas i interesów. Walczy on w obronie robotnika nie w imię interesu klasowego, lecz w imię człowieczeństwa, sprawiedliwości i odwiecznej prawdy, w imię nakazów bożych. „Każdy — powiada Bierdiajew — nosi w sobie obraz Boga i jest powołany do życia wiecznego, wobec którego wszystkie różnice klasowe, namiętności polityczne i wszystkie namiętności, które nagromadziła szarzyzna codzienna w duszy ludzkiej, nie mają żadnego znaczenia. „Oto dlaczego zagadnienie walki klas, mające b. ważną stronę ekonomiczną, prawną i techniczną, jest przede wszystkim zagadnieniem duchowym i moralnym, dotyczącym nowego ustosunkowania się chrześcijaństwa do człowieka i społeczeństwa, jest zagadnieniem odrodzenia religijnego ludzkości.

CHRYSTJANIZM I AKTYWNOŚĆ CZŁOWIEKA

Sowiety w walce antyreligijnej posługują się argumentami starych materialistów burżuazyjnych i nie od siebie nowego dodają nie mogą. Nadzwyczajnie popularnym twierdzeniem wśród bezbożników jest teza, że religia odbiera człowiekowi aktywność. Zarzut ten jest jednym nonsensem więcej w arsenale skromnych środków walki antyreligijnej.

Według bolszewików chrystjanin jest biernym i zacofanym fatalistą, który w modlitwie widzi główny środek realizacji swoich pragnień, a tymczasem traktor skuteczniejszy jest od modlitwy. Otóż w takim traktowaniu rzeczy tkwi zasadniczy błąd. Wynika on — mówi Bierdiajew — z wzięcia za punkt wyjścia religijności ciemnych mas, dla których istotnie religia mogła być rodzajem magji i które mogły uważać modlitwy za rodzaj zaklęcia, sprawdzającego deszcz lub posuchę, urodzaj lub nieurodzaj, zależnie od swojej treści; oczywiście w odniesieniu do tego rodzaju religijności zarzut bolszewików mógłby mieć podstawy. Ale rzecz cała w tem, że taka religijność niema nic wspólnego z chrześcijaństwem, które jest religją czynu. „Chrzejjanin jest wiecznym rewolucjonistą — mówi Bierdiajew — którego nie może zaspokoić żaden tryb życia, ponieważ on wiecznie szuka królestwa Bożego i dąży do radykalnej zmiany człowieka, społeczeństwa i świata”.

Chrześcijaństwo dąży do realizacji chrześcijaństwa, do królestwa czynnej miłości i ma obowiązek działania oraz pracy.

„Bóg chce sam — dowodzi Bier-

dajew — żeby nauka i cywilizacja, medycyna i technika doprowadziły do lepszych warunków życia. Jednakże wewnętrzne udoskonalenie, przebudowa duszy ludzkiej nie da się osiągnąć przez żadną naukę, żadną technikę. Wynika to z duchowej postawy człowieka względem Boga”. I dlatego samym traktemem nie osiągnie się udoskonalenia człowieka i ogólnego podniesienia poziomu moralnego. Chrystjanizm jest dynamiczny i dąży do przekształcenia i opanowania całego świata, wyzwolił on w starożytności zotytywano wolność sumienia jako zasadę. Człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boga — powiada Bierdiajew — ma obowiązek nie tylko pracy, ale i twórczości. Zarzut zabijania aktywności słuszniejszy jest w odniesieniu do marksizmu, który twierdzi, że o działaniu i świadomości człowieka decydują siły produkcyjne. Człowiek w takim ujęciu jest rodzajem automatu, reagującego bezwzględnie na pewne oddziaływania zewnętrzne o charakterze materialnym. Człowiek — słusznie utrzymuje Bierdiajew — traci tu swoją osobowość i jest tylko narzędziem ślepych sił, a nie aktywnym podmiotem.

Religia przeciwnie traktuje człowieka jako świadomego i swobodnego twórcę, przekształcającego świat w myśl własnej rozumnej oceny. Bóg tylko przez człowieka swobodnego realizuje swoje cele i tylko swobodnie działającemu człowiekowi pomaga. Religia chrześcijańska jest par excellence religją czynu, nadaje ona człowiekowi godność ludzką i daleka jest od degradowania go do roli automatu.

WZNIOŚĆ CHRYSTJANIZMU

Chrystjanizm jest religją miłości i nie należy jej sądzić — powiada Bierdiajew — według postępowania jej niedoskonałych wyznawców, którymi kierowała niejednokrotnie w dziejach złość i nienawiść. Chrystus głosił wolność i wyzwolenie i nie ponosił na żadnej odpowiedzialności za przemoc i gwałty popełniane w imię religii. Wiara niejednokrotnie była kompromitowana przez grzech i słabość, i niedoskonałość. Bierdiajew słusznie podkreśla, że wszystkie gwałty i wszystkie przestępstwa chrześcijan wynikały stąd, że nie spełniali obowiązków nakładanych przez religię. Chrystjanizmem być jest trudno. Wymaga to dużej walki ze sobą samym i dużo częstokroć cierpienia. Kościół Katolicki nie jest odpowiedzialny za okrucieństwa popełniane przez jego przedstawieli w jego imieniu w średniowieczu. Winni tu są ludzie dzicy, ciemni i grzeszni. Kościół Katolicki przeszedł dwie próby: prześladowania i zwycięstwa. Pierwsza próba była łatwiejsza, bo druga stwarza warunki, które psują ludzi i umożliwiają im nadużycia. Słaba natura człowieka skłonna jest ulegać zepsuciu. Dziś następuje okres Odrodzenia religijnego — powiada Bierdiajew — w którym ludzie szukają łączności z Bogiem. Zaczynają oni rozumieć, że tylko łączność z Bogiem stanowi warunek wyjścia ze współczesnego kryzysu i odbudowania życia na trwałych podstawach, zapewniających osiągnięcie dobra i prawdy.

Bierdiajew ujął doskonale podstawowe zagadnienia chrystjanizmu. Dziś są one dla nas podwójnie aktualne. Przedewszystkiem jako zagadnienia związane z polskim ruchem narodowym, z radykalizmem młodego pokolenia narodowców i z ich głęboką wiarą w Boga i Naród. Nie jest to wcale dziwne, że ruchy młodego pokolenia z encyklik papieskich „Rerum Novarum” i „Quadragesimo Anno” czerpią wskazówki do swego programu społecznego i gospodarczego, znajdują one tam radykalizm Chrystusowy, radykalizm walczący miłości. Po drugie aktualność zagadnienia chrystjanizmu zamyka się w możliwości przełamania przezeń tego, co określamy pojęciem „kryzysu Europy”.

*) Nicolas Bierdiaeff. Christianisme et Réalité sociale. Ed. „Je sers”. Paris. 1934.

Tydzień książki

WEDŁUG DANYCH ZJEDNOCZONYCH ORGANIZACJI KSIĘGARSKICH

- BALAWENDER K.: Przez pryzmat duszy. Poezje. 8° str. 82. Lwów 1935. Dom Książki Polskiej. Zł. 2.—.
- BEDNARZ JAN: Praca i wczasy nauczycielskie. 8° str. 96. Warszawa 1934. Nasza Księgarnia. Zł. 0.80.
- CZERNECKI J. Ks.: Krzyż czy gwiazda sowiecka? Szereg myśli. 8° str. 419. Katowice 1934. Księg. i Druk. Katolicka. Zł. 6.50.
- HOPE Dr.: Hemoroidy i żylaki. Przyczyny, objawy, leczenie, zapobieganie. 8° str. 64. Warszawa 1934. Stowarzyszenie Pracowników Księgarskich. Zł. 3.—.
- IMEŁA E.: Zaklęta Królewna. Strzaskana lutnia. Bajka w 3 cz. z epilogiem. 8° str. 99. Katowice 1934. Księg. i Druk. Katolicka. Zł. 2.50.
- JEZIEWSKI EDM.: Jadwiga i Jagiełło. 8° str. 387. Warszawa 1934. S. Cukrowski. Zł. 6.—.
- KERSCHENSTEINER G.: Pojęcie szkoły pracy. Przelożył B. Jakubowski. Przejrzat i wstęp napisał dr. K. Sośnicki. 8° str. 192. Lwów 1934. Książnica-Atlas. Zł. 4.20.
- KOZUBSKI Z. Ks. dr. prof.: Sporty i tańce w świetle nauki katolickiej. 8° str. 58. Warszawa 1934. Przegląd Katolicki. Zł. 1.50.
- LEMPICKI ST.: O „Panu Tadeuszu” w stulecie ukazania się arcydzieła. 8° str. 120. Lwów 1934. Ossolineum. Zł. 1.—.
- MARCOŃSKI A.: Strzał o święcie. Powieść. 8° str. 227. Kraków 1934. Gebethner i Wolff. Zł. 4.—.
- MAURIN W.: Zarys psychofizjologii. Cz. I. 8° str. 124. Warszawa 1934. J. Lisowska. Zł. 4.—.
- NOWIKOW-PRIBOJ A.: Cuszu. T. III. Przelożył Wł. Broniewski. 8° str. 240. Warszawa 1934. „Rój”. Zł. 3.—.